



FABRYKA MUZYKI
USŁUGI ARTYSTYCZNE

The background is a blurred photograph of a band performing on stage. Two men are visible in the foreground, both wearing microphones and smiling. The man on the left is wearing a dark shirt with a striped tie, and the man on the right is wearing a dark shirt and playing a yellow acoustic guitar. The background shows a stage with curtains and a patterned wall.

Śpiewnik Biesiadny **TABASCO**

Spis treści:

Szła dziewczeczka	3
Ukraina (Hej sokoły).....	3
My cyganie.....	5
Strumyk	5
Hej bystra woda.....	6
Głęboka studzienka	7
Gdybym miał gitarę.....	8
Zabrałeś serce moje.....	9
Przybyli ułani pod okienko	10
Siadła pszczołka	11
Widziałem Marynę raz we młynie	11
W zielonym gaju	12
Góralu, czy ci nie żal.....	14
Miała baba koguta	15
Karolinka.....	16
Mały biały domek.....	17
Pije Kuba do Jakuba.....	18
Zielony mosteczek.....	20
Bal u Weteranów	20
Ballada o łysych	22
Czerwony Pas.....	23
Dalej, wesoło	24
Ej, przeleciał ptaszek.....	25
Hej tam pod lasem.....	26
Jak długo na Wawelu	26
Lato, lato.....	27
Morskie opowieści	28
Ogniska już dogasa blask	30
Panno Walerciu	30
Płonie ognisko i szumią knieje.....	32
Przepijemy naszej babci domek mały	33
U cioci na imieninach.....	34
Upływa szybko życie	35
W murowanej piwnicy	36
Wysokie płoty	37
Zasiali górale	38
Złoty pierścionek.....	39

Szła dziewczeczka

Szła dziewczeczka do laseczka
Do zielonego, (3x).
Napotkała myśliweczka
Bardzo szwarneho, 3x

Gdzie jest ta ulica, gdzie jest ten dom
Gdzie jest ta dziewczyna co kocham ją?
Znalazłem ulicę, znalazłem dom,
Znalazłem dziewczynę co kocham ją.

Myśliweczku, kochaneczku,
Bardzo ci rada, (3x)
Dałabym ci chleba z masłem,
Alem go zjadła, (3x)

Gdzie jest ta ulica.....

Jakżeś zjadła tożeś zjadła,
To mi się nie chwał (3x)
Jakbym znalazł kawał kija,
To bym cię wyprał (3x)

Gdzie jest ta ulica...

Ukraina (Hej sokoły)

Hej, tam gdzieś z nad czarnej wody
Siada na koń ułan młody.
Czule żegna się z dziewczyną,
Jeszcze czulej z Ukrainą.

Hej, hej, jej sokoły
Omijajcie góry, lasy, pola, doły.
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku,
Mój stepowy skowroneczku.

Wiele dziewcząt jest na świecie,
Lecz najwięcej w Ukrainie.
Tam me serce pozostało,
Przy kochanej mej dziewczynie.

hej

Ona biedna tam została,
Przepióreczka moja mała,
A ja tutaj w obcej stronie
Dniem i nocą tęsknię do niej.

hej

Żal, żal za dziewczyną,
Za zieloną Ukrainą,
Żal, żal serce płacze,
Iż jej więcej nie obaczę.

hej

Wina, wina, wina dajcie,
A jak umrę pochowajcie
Na zielonej Ukrainie
Przy kochanej mej dziewczynie

My cyganie

My cyganie co pędzimy z wiatrem
My cyganie znamy cały świat
My cyganie wszystkim gramy
A śpiewamy sobie tak:

Ore ore szabadabada amore
Hej amore szabadabada
O muriaty o szogriaty
Hajda trojka na mienia.

Kiedy tańczę-niebo tańczy ze mną
Kiedy gwizdę-gwizdże w polu wiatr
Zamknę oczy-liście więdną
kiedy milknę-milczy świat.

Ore ore...

Gdy śpiewamy-słucha cała ziemia
Gdy śpiewamy-śpiewa każdy ptak
Niechaj każdy z nami śpiewa
Niech rozbrzmiewa piosnka ta.

Ore ore...

Strumyk

Gdzie strumyk płynie z wolna,
Rozsiewa zioła maj,
Stokrotka rosła polna
A nad nią szumiał gaj.

"W tym gaju tak ponuro,
Że aż przeraża mnie,
Ptaszęta za wysoko,
A mnie samotnej źle".

Wtem harcerz idzie z wolna:
"Stokrotko, witam Cię,
Twój urok mnie zachwyca,
Czy chcesz być mą, czy nie?"

Stokrotka się zgodziła
I poszli w ciemny las,
A harcerz taki gapa,
Że aż w pokrzywy wlaź.

A ona, ona, ona,
Cóż biedna robić ma?
Nad gapą pochylona
I śmieje się cha! cha!

Hej bystra woda

Hej bystra woda. bystra wodziczka,
pytało dziewczę o Janicka.
Hej lesie ciemny, wirsku zielony,
Kaj mój Janicek umilony?

Hej powiadali, hej powiadali,
hej ze Janicka porąbali.
Hej porąbali go Orawiany,
hej za łowiecki, za barany.

Hej mój Janicku, miły Janicku,

nie chodź po orawskim chodnicku.
Hej dość ty żeś już nagnał łowiecek,
ostań przy dziewczynie kolkowiecek!

Hej dziewce szlocha, hej dziewce płacze:
już ze Janicka nie obace.
U orawskiego zamecku ściany
Leży Janicek porubany.

Głęboka studzienka

Głęboka studzienka, głęboko kopana,
A przy niej Kasieńka jak wymalowana.

Przy studziencie stała, wodę nabierała,
O swoim Jasieńku kochanku myślała.

Głęboka studzienka czy mam do cię skoczyć,
Za moim Jasieńkiem co ma czarne oczy.

Gdybym cię Jasieńku, w wodzie zobaczyła,
To bym ja za tobą do wody skoczyła.

Naprzód bym wrzuciła ten biały wianeczek,
Com tobie uwiła ze samych różyczek.

Ale ja nie wskoczę bo jest za głęboka,
Daleko jest do dna i zimna tam woda.

Ucałuję listek szeroki, dębowy,
Razem z pozdrowieniem wrzucę, go do wody.

Zanieść go studzienko do Jasieńka mego,
Pozdrów go ode mnie - ja czekam na niego.

Gdybym miał gitarę

Gdybym miał gitarę, to bym na niej grał,
opowiedziałbym o swej miłości,
którą przeżyłem sam.

A co? A wszystko te czarne oczy,
gdybym ja je miał,
za te czarne cudne oczęta
serce, duszę bym dał.

Fajki ja nie palę, wódki nie piję,
ale z żalu, żalu wielkiego
ledwie co żyję.

A co? A wszystko te czarne oczy, ...

Ludzie mówią głupi, po coś ty ją brał,
po coś to dziewczę czarne, figlarne
mocno pokochał.

A co? A wszystko te czarne oczy, ...

Zabrałeś serce moje

Na dworze burza hula
I leje leje deszcz
Tęsknota mnie otula
I ciebie miły też

Zabrałeś serce moje
Zabrałaś moje sny
I tylko zostawiłeś
Te łzy gorące łzy

A mnie tak szkoda lata
I szkoda tamtych dni
I szkoda poematów
I ciebie szkoda mi

Zabrałeś serce moje...

Już wiele lat minęło
Od tamtych pięknych dni
A echo dawnych wspomnień
Wciąż w moim sercu tkwi

Oddaj mi serce moje
Oddaj mi moje sny
I tylko weź ze sobą
Te łzy gorące łzy

Przybyli ułani pod okienko

Przybyli ułani pod okienko,
przybyli ułani pod okienko,
pukają, stukają, puść panienko!
pukają, stukają, puść panienko!

O Boże, a cóż to za wojacy?
O Boże, a cóż to za wojacy?
Otwieraj, nie bój się to czwartacy!
otwieraj, nie bój się to czwartacy!

Przyszliśmy tu poić nasze konie,
przyszliśmy tu poić nasze konie,
za nami piechoty pełne błonie,
za nami piechoty pełne błonie.

O Jezu! A dokąd Bóg prowadzi?
O Jezu! A dokąd Bóg prowadzi?
Warszawę odwiedzić byśmy radzi!
Warszawę odwiedzić byśmy radzi!

A stamtąd już droga nam gotowa,
a stamtąd już droga nam gotowa
Do serca polskości – do Krakowa!
do serca polskości – do Krakowa!

Panienka otwierać podskoczyła,
Panienka otwierać podskoczyła,
Ułanów do środka zaprosiła,
Ułanów do środka zaprosiła.

Siadła pszczołka

Siadła pszczołka, na jabłoni i otrzepuje kwiat
Czemu żeś mi moja miła zawiązała ten świat

Jam ci światu nie wiązała, zawiązał ci go ksiądz
jam cię tylko pokochała, tyś mnie nie musiał wziąć

Jam się pięknie ubierała, pięknie nosiła się
A tyś myślał, że ja ładna i to uwiodło cię

Murarczyku zamuruj mi, moje czarne oczy
Żeby innych nie szukała we dnie ani w nocy

Widziałem Marynę raz we młynie

Widziałem Marynę raz we młynie, Widziałem Marynę raz
we młynie,
Jak laźła do góry po drabinie. Jak laźła do góry po drabinie.

I widać jej było całe nogi, I widać jej było całe nogi,
Oj, jakie grubaśne, Boże drogi. Oj, jakie grubaśne, Boże
drogi.

I widać jej było kolaniska, I widać jej było kolaniska,
Oj, jakie grubaśne te kościska. Oj, jakie grubaśne te
kościska.

I widać jej było kawał uda, I widać jej było kawał uda,
A potem to były same cuda. A potem to były same cuda.

Więc którejś niedzieli jej się pytom, Więc którejś niedzieli jej się pytom,
Czy chciałyby zostać mą kobitą. Czy chciałyby zostać mą kobitą.

A ona mi na to: chuderlaku, A ona mi na to: chuderlaku,
Weź sznura i powieś się na haku. Weź sznura i powieś się na haku.

I wzięła se chłopca jak niedźwiedzia,
I wzięła se chłopca jak niedźwiedzia,
Po roku zrobiła z niego śledzia. Po roku zrobiła z niego śledzia.

I wzięła se chłopca, jak wilczura, I wzięła se chłopca, jak wilczura,
Po roku zrobiła z niego szczura. Po roku zrobiła z niego szczura.

Z piosenki wynika morał taki: Z piosenki wynika morał taki:
Nie bierzta se grubych bab chłopaki.
Nie bierzta se grubych bab chłopaki.

W zielonym gaju

Słoneczko zaszło, czyli zagasło
i gwiazdki świecą, gdzieś nad borem.

Ref: W zielonym gaju ptaszki śpiewają,
ptaszki śpiewają pod jaworem

Powiedzcie gwiazdki i ty słoneczko
coście widzieli tam pod borem

W zielonym gaju ...

Śpiewam ja śpiewam a serce płacze,
kiedy cię luba znów zobaczę.

W zielonym gaju ...

Szumi gaj, szumi, liście spadają,
a tam w lesie, ptaszki śpiewają.

W zielonym gaju ...

Marysia pała, koniki pała
koniki pała pod jaworem

W zielonym gaju ...

Wreszcie przyjechał jej ulubiony
jej ulubiony z wojeneczki

W zielonym gaju ...

Maryś się cieszy, z radością spieszy
witaj, ach witaj Jasieńku mój.

Góralu, czy ci nie żal

Góralu, czy ci nie żal
Odchodzić od stron ojczystych,
Świerkowych lasów i hal
I tych potoków srebrzystych?
Góralu, czy ci nie żal,
Góralu, wracaj do hal!

A góral na góry spoziera
I łzy rękawem ociera,
Bo góry porzucić trzeba,
Dla chleba, panie dla chleba.

Góralu, czy ci nie żal ...

Góralu, wróć się do hal,
W chatach zostali ojcowie;
Gdy pójdziesz od nich hen w dal
Cóż z nimi będzie, kto powie?

Góralu, czy ci nie żal ...

A góral jak dziecko płacze:
Może już ich nie zobaczę;
I starych porzucić trzeba,
Dla chleba, panie, dla chleba.

Góralu, czy ci nie żal ...

Góralu, żal mi cię, żal!
I poszedł z grabkami, z kosą,
I poszedł z gór swoich w dal,
W guńce starganej szedł boso.

Góralu, czy ci nie żal ...

Lecz zanim liść opadł z drzew,
Powraca góral do chaty,
Na ustach wesoły śpiew,
Trzos w rękach niesie bogaty.

Góralu, czy ci nie żal...

Miała baba koguta

Miała baba koguta, koguta, koguta.
Wsadziła go do buta, do buta, siedź!
O mój miły kogucie, kogucie, kogucie
kogucie, kogucie, kogucie.
Jakże ci tam w tym bucie, w tym bucie,
w tym bucie, w tym bucie jest?

Miała baba indora, indora, indora.
Wsadziła go do wora, do wora, siedź!
O mój miły indorze, indorze, indorze
indorze, indorze, indorze.
Jakoż ci tam w tym worze, w tym worze,
w tym worze, w tym worze jest?

Miała baba barana , barana , barana
Wsadziła go do siana , do siana hej !
O , mój miły baranie ...
Czy ci dobrze w tym sianie ... jest ?

Karolinka

Poszła Karolinka do Gogolina
poszła Karolinka do Gogolina
a Karliczek za nią , a Karliczek za nią
z flaszeczką wina

Szła do Gogolina , przed się patrzała
szła do Gogolina , przed się patrzała
ani się na swego synka szykownego
nie obejrzała

Prowadźże mnie dróżko , hen w szeroki świat
prowadźże mnie dróżko , hen w szeroki świat
znajdę tam inszego syneczka miłego
co mi będzie rad

Nie goń mnie Karliczku , czego po mnie chcesz ?
nie goń mnie Karliczku , czego po mnie chcesz ?
joch ci już pedziała , nie byda cie chciała
som to przeca wiysz

Wróc się , Karolinko , bo jadą goście !
wróc się , Karolinko , bo jadą goście !
jo się już nie wróca , jo się już nie wróca
boch jest na moście

Wróc się , Karolinko , czemu idziesz precz ?
wróc się , Karolinko , czemu idziesz precz ?
nie odpowiem tobie , po swojemu zrobię
to nie twoja rzecz

Nie odpowiedziała , synka odbieżała
oj , okropno rzecz !

Mały biały domek

Mały biały domek w mej pamięci tkwi,
Mały biały domek wciąż mi się śni.
Okna tego domku dziwnie w słońcu lśnią,
Jakby czyjeś oczy zachodziły łzą.

W domku tym przeżyłem szczęścia tyle
I cudownych dni,
Gdy wspominam te rozkoszne chwile,
Serce moje drży.
Mały biały domek budzi w sercu żal
Za tym, co minęło i odeszło w dal.

Mały biały domek...

Może ktoś dziwi się,
Że ten domek wspominam,
Który tak tkliwi mnie
Nocą czy wśród dnia.
Niech więc dziś każdy wie,
Czemu serce moje łka,
Bo w nim mieszka ukochana ma.

Mały biały domek...

Pije Kuba do Jakuba

Pije Kuba do Jakuba,
Jakub do Michała,
wiwat ty , wivat ja ,
kompanija cała.
A kto nie wypije,
tego we dwa kije,
łupu cupu, cupu łupu,
póki nie wypije.

W dawnym stanie , choć w żupanie,
szlachcic złoto dźwiga,
dzisiaj wpięto , kuso , wcięto,
a w kieszeni figa.

Kto za modą żyje,
tego we dwa kije,
łupu cupu,cupu łupu,
niech modnie nie żyje.

Koroneczki , perełeczki,
miała pani sama,
dziś szynkarka i kucharka
stroi się jak dama.

Kto nad stan swój żyje,
tego we dwa kije,
łupu cupu,cupu łupu,
niech nad stan nie żyje.

Indyk z sosem , zraz z bigosem,
jadły dawniej pany.



Dziś ślimaki i robaki
jedzą jak bociany.

Kto żabami żyje,
tego we dwa kije,
łupu cupu , cupu łupu,
niech gadem nie żyje.
Tyś Polakiem i ja takim,
w tym jest nasza chwała,
wiwat ty , wiwat ja,
kompanija cała.

A kto nie wypije,
tego we dwa kije,
łupu cupu , cupu łupu,
niech po polsku żyje.

Pili nasi pradziadowie,
każdy wypił czarę,
jednak głowy nie tracili,
bo pijali miarę.

Kto nad miarę pije,
tego we dwa kije,
łupu cupu , cupu łupu,
niech po polsku żyje.

Pili nasi pradziadowie,
nie byli pijacy,
byli mężni , pracowici,
bądźmy i my tacy.

A kto nie wypije,
tego we dwa kije,

łupu cupu , cupu łupu,
niech po polsku żyje.

Zielony mosteczek

Zielony mosteczek ugina się,
Zielony mosteczek ugina się,
Trawka na nim rośnie, nie sieka się,
Trawka na nim rośnie, nie sieka się.

Żeby ja tę łąkę harendował, (bis)
To bym ja mosteczek wyrychtował. (bis)

Czerwone i białe róże sadził, (bis)
I ciebie, dziewczyno, odprowadził, (bis)

Odprowadziłbym cię aż do lasa, (bis)
A potem zawołał hop, sa, sa, sa. (bis)

Bal u Weteranów

Dzisiaj bal u weteranów,
Każdy zna tych panów,
Bo tam co niedziela
Jest zabawy wiewa
Czterdzieści halerzy,
Ale wyznać szczyrzy,
Co wart ta, joj.

A muzyczka, ino, ano,



A muzyczka rżnie,
Bo przy tej muzyczce
Gości bawią się (wesoło!).
Wszystko jedno, czy to męska,
Czy to damska jest,
Byli tylko rżnęła
Fest a fest.

A tam znowu jakiś frajer
Wielki pieniądz traci,
Trzy kolejki piwa
Przy bufecie płaci.
Ty do niego ani słowa,
Naj ci Bóg zachowa,
Bo on z Łyczakowa
Jest, ta joj.

A muzyczka, ino, ano ...

A tam znowu jakaś szarża
Mocno się obraża,
Bo ja mam nagniotki,
Naj no pan uważa.
Idź-że ty, nie gadaj wiele,
Ty cywilne ciele,
Bo cię w morda strzeleę
Ta już, ta joj.

A muzyczka, ino, ano ...

A tam w tyli, pan Bazyli,
Przeprasza na chwili,
Bo mu spodnie pękli
Na samiutkiej tyli.
Tu agrafką się nie chwyci

Trzeba iść po nici,
Bo się gołe świci
Fest, ta joj.

A muzyczka, ino, ano ...

O północy się zjawili
Jacyś dwaj cywili,
Mordy podrapane,
Włosy jak badyli.
Nic nikomu nie mówili,
Ino w mordy bili
I bal zakończyli,
Ta już, ta joj.

A muzyczka, ino, ano ...

Ballada o łysych

Trzeba łysych pokryć papą,
Lecz funduszy nie ma na to.
My fundusze zdobędziemy,
Łysych papą pokryjemy.

Czterech łysych się zebrało,
Rolkę papy ukraść chciało,
Lecz daleko nie uciekli,
Bo gliniarze ich przywlekli.

Posadzili ich w więzieniu,
Żeby główki mieli w cieniu,
Żeby włoski porastały,
Żeby papy już nie brali

Czerwony Pas

Czerwony pas, za pasem broń
I topór, co błyska z dala,
Wesoła myśl, swobodna dłoń,
To strój, to życie górala!

To szum Prutu, Czeremoszu,
Hucułom przygrywa,
A wesoła kołomyjka '
Do tańca porywa.

Dla Hucuła nie ma życia,
Jak na połoninie.
Gdy go losy w doły rzucą,
Wnet z tęsknoty ginie.

Gdy świeży liść okryje buk
I Czarna Góra szernieje,
Niech dzwoni flet, niech ryczy róg -
Odżyły nasze nadzieje!
Tam szum...itd

Pękł rzeki grzbiet, popłynął lód,
Czeremosz szumi po skale,
Nuż w dobry czas kędziory trzód
Weseli kąpcie górale!
Tam szum...itd

Połonin step na szczytach gór,
Tam trawa w pas się podnosi,
Tam ciasnych miedz nie ciągnie sznur,
Tam żaden pan ich nie kosi.
Tam szum...itd

Dla waszych trzód tam paszy dość,
Tam niech się mnożą bogato!
Tam runom ich pozwólcie rósć,
Tam idźcie na całe lato.
Tam szum... i td

A gdy już mróz posrebrzy las,
Ładujcie ostrożnie konie,
Wy z plonem swym witajcie nas,
My z czarką podamy dłonie.
Tam szum...itd

Dalej, wesoło

Dalej, wesoło niech popłynie gromki śpiew,
Niech stutysięcznym echem zabrzmie pośród drzew.
Niech spędzi z czoła wszelki smutek, wszelki cień,
Wszak słoneczny mamy dzień.

Trą la, la, la, la, la, la, la,
W sercu radość się rozpala.
Trą la, la, la, la, la, la, la,
Chcemy słońca, chcemy żyć.

Harce, wycieczki, obozowych przeżyć moc,
Piosnki wesołe, mknące jak kamyki z proc,
Serca tętniące bratnich uczuć cudną grą
Pozdrowienia wkoło ślą.

Trą la, la, la.... itd.

Ej, przeleciał ptaszek

Ej, przeleciał ptaszek kalinowy lasek,
Siwe piórka na nim zadrżały.
Nie płacz ty, dziewczyno, nie płacz ty, jedyna,
Albo ci to świat mały?

Szumi gaj, szumi gaj, szumi gałązeczka
Żółte listki z drzewa padają, ej padają.
Zabrali mi chłopca, a ja w świecie obca,
Innego mi rodzice rają.

Leć głosie po rosie, ku zieleśkim łąkom,
Przeleć Wisłę, przeleć dunaje,
Powiedzże miłemu, że ja się tu błąkam,
Że mi serce się kraje.

Leć, ptaszku, wysoko, leć, ptaszku, daleko
Do chłopca mego, jedynego. Jedynego!
Niechże on przyjeżdża, niechże on przybywa,
Bo mi rają niekochanego.

Kochanie, kochanie, dalekośwa siebie,
Niech płyną do ciebie moje łzy,
Szeroko, daleko słońeczko na niebie,
Jeszcze dalej jesteś ty.

Nie przybędziesz do mnie ani ja do ciebie,
Nie doleci do ciebie mój głos. Nie doleci!
Smutne życie moje, kiedy nie we dwoje,
Smutny mój -- bez ciebie -- smutny los.

Hej tam pod lasem

Hej tam pod lasem coś błyszczący z dala
Banda Cyganów ogień rozpala

Bum stradi radi bum stradi radi
Bum stradi radi u ha ha
Bum stradi radi bum stradi radi
Bum stradi radi bum

Ogniska palą stawę gotują
Jedni śpiewają drudzy tańczą

Bum stradi radi...

Słysząc gitary i kastaniety
Grają mężczyźni tańczą kobiety

Bum stradi radi...

Co wy za jedni i gdzie idziecie
My rozproszeni po całym świecie

Bum stradi radi...

Jak długo na Wawelu

Jak długo w sercach naszych
Choć kropla polskiej krwi,
Jak długo w sercach naszych
Ojczyzna miłość tkwi,

Stać będzie kraj nasz cały,
Stać będzie Piastów gród,
Zwycięży Orzeł Biały,
Zwycięży polski lud.

Jak długo na Wawelu
Brzmi Zygmuntowski dzwon,
Jak długo z gór karpackich
Rozbrzmiewa polski ton,

Stać będzie....

Jak długo Wisła wody
Na Bałtyk będzie słać,
Jak długo polskie grody
Nad Wisłą będą słać,

Stać będzie...

Lato, lato

Już za parę dni , za dni parę
Weźmiesz plecak swój i gitarę .
Pożegnania kilka słów , Pitagoras , bądźcie zdrów ,
Do widzenia wam , canto , cantare .

Lato , lato , lato czeka ,
Razem z latem czeka rzeka
Razem z rzeką czeka las
A tam ciągle nie ma nas .
Lato , lato , nie płacz czasem ,
czekaj z rzeką , czekaj z lasem
W lesie schowaj dla nas chłodny cień

Przyjędziemy lada dzień .

Lato , lato , mieszka w drzewach ,
Lato , lato w ptakach śpiewa
Słońcu każe odkryć twarz
Lato , lato jak się masz ?
Lato , lato dam ci różę
Lato , lato zostań dłużej
Zamiast się po krajach włóczyć stu ,
Lato , lato zostań tu .

Morskie opowieści

Niechaj drżą gitary struny
Niechaj wiatr grzywacze pieści
Niechaj znów popłyną ku nam
Morskie opowieści.

Hej ha kolejkę nalej,
Hej ha kielichy wznieście
To zrobi doskonale
Morskim opowieściom.

Kiedy rum zaszumi w głowie
Cały świat nabiera treści.
Wtedy chętnie słucha człowiek
Morskich opowieści.

Hej ha ...

Łajba to jest morski statek
Sztorm to wiatr co wieje z gestem
Cierpi kraj na niedostatek

Morskich opowieści.

Pływał raz marynarz który
Czort, nie majtek, bestia taka
Sam okręcał kabestanem
I to bez handszpaka.

Gdy spod Helu raz dmuchnęło
Żagle wzdęła moc nieludzka
Patrzę w koje mi przywiało
Gołą babę z Płocka.

Kuchnia nasza jest wspaniała
Czterech już do morza wnieśli
Pozostałych zaś latryna
Nie może pomieścić.

Pływał raz marynarz który
Żywił się wyłącznie pieprzem
Sypał pieprz do konfitury
I do zupy mlecznej.

Może ktoś się będzie zżymać
Mówiąc że to zdrożne wieści
Ale to jest właśnie klimat
Morskich opowieści

Ogniska już dogasa blask

Ogniska już dogasa blask,
braterski splećmy krąg,
w wieczornej ciszy, w świetle gwiazd
ostatni uścisk rąk.

Kto raz przyjaźni poznał moc,
nie będzie trwonić słów.
Przy innym ogniu, w inną noc
do zobaczenia znów.

Nie zgaśnie tej przyjaźni żar,
co połączyła nas.
Nie pozwolimy by ją stał
nieubłagany czas.

Kto raz przyjaźni poznał moc,
nie będzie trwonić słów.
Przy innym ogniu, w inną noc
do zobaczenia znów. 2x

Panno Walerciu

Panno Walerciu kupię Ci, panno Walerciu kupię Ci
kupię Ci fiata na stare lata,
panno Walerciu kupię Ci.

O bella bella bella mari bella mari, bella mari,
O bella bella bella mari bella mari, i już.

Panno Walerciu wsadzę Ci, panno Walerciu wsadzę Ci

wsadzę Ci piórko do kapelusza,
panno Walerciu wsadzę Ci,

O bella bella bella mari...

Panno Walerciu czarną masz, panno Walerciu czarną
masz,
wstążeczkę z pluszu przy kapeluszu,
panno Walerciu czarną masz.

O bella bella bella mari...

Panno Walerciu kapie Ci, panno Walerciu kapie Ci,
kapie Ci z piórka na kapelusik,
panno Walerciu kapie Ci.

O bella bella bella mari...

Panno Walerciu ciotkę masz, panno Walerciu ciotkę masz,
ciotkę masz w Stanach i na Bielanach,
panno Walerciu ciotkę masz.

O bella bella bella mari...

Panno Walerciu brudną masz, panno Walerciu brudną
masz,
brudną masz szyję, bo się nie myjesz,
panno Walerciu brudną masz.

O bella bella bella mari...

Panno Walerciu dajesz mi, panno Walerciu dajesz mi,
całować ręce, ale nic więcej,
panno Walerciu dajesz mi.
O bella bella bella mari...

Płonie ognisko i szumią knieje

Płonie ognisko i szumią knieje
drużynowy jest w śród nas
opowiada starodawne dzieje
bohaterski wskrzesza czas

o rycerstwie spod kresowych stanic
o obrońcach naszych polskich granic
a ponad nami wiatr szumi wieje
i dębowy huczy las

już do odwrotu głos trąbki wzywa
alarmując ze wszech stron
staje wiara w ordynku szczęśliwa
serca biją w zgodny ton

każda twarz się uniesieniem płoni
każdy laskę krzepko czy ma w dłoni
a z młodzieńczej się piersi wyrywa
pieśń potężna pieśń jak dzwon

każda twarz się uniesieniem płoni
każdy laskę krzepko czy ma w dłoni
a z młodzieńczej się piersi wyrywa
pieśń potężna pieśń jak dzwon

o rycerstwie spod kresowych stanic
o obrońcach naszych polskich granic
a ponad nami wiatr szumi wieje
i dębowy huczy las
i dębowy huczy las
i dębowy huczy las

Przepijemy naszej babci domek mały

Przepijemy naszej babci domek mały
Domek mały, domek mały
I kalosze i bambosze i sandały
jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci majty w kratę
Majty w kratę majty w kratę
Takie duże, barchanowe i włochate
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci kredens stary
kredens stary, kredens stary
I dywany i nocniczek oraz gary
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci szlafrok z łątą
Szlafrok z łątą, szlafrok z łątą
Zobaczymy co staruszka powie na to
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci złote zęby
Złote zęby , złote zęby
I zrobimy naszej babci dupę z gęby
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci wszystko w domu
Wszystko w domu, wszystko w domu
Przepijemy naszą babcię po kryjomu
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci domek śliczny
Domek śliczny domek śliczny

I zrobimy z tego domku dom publiczny
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci sztuczną szczękę
Sztuczną szczękę, sztuczną szczękę
I skończymy śpiewać tę piosenkę
Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

U cioci na imieninach

U sąsiadów na czwartaku rojno, gwarno,
Jak na sylwestra ruch.
Radio i patefon gra na zmianę
Tango nasze ,tango ukochane.

No i wszystkie kuchty do nich się garną,
Wytężają słuch
Śpiewa gość, gdy sobie popije,
Melodię za dwóch

U cioci na imieninach
Są goście i jest rodzina,
Więc program się rozpoczyna
Do śmiechu i do łez.

Wuj Michał jest za magika
Szwagierka koziółki fika
Brat szefa odstawia byka,
A zięć torreadorem jest.

Gość jeden na grzebieniu gra operę,
Drugi niby z radia jest spikerem,
Mańka-ma dziewczyna-gwiazdę robi z kina,

Felek wróży z rąk i nóg.

U cici na imieninach
Jest flaszka, dwie butle wina,
Śledź, pączki i wieprzowina,
Są goście i morowo jest.

Upływa szybko życie

Upływa szybko życie,
Jak potok płynie czas,
Za rok, za dzień, za chwilę,
Razem nie będzie nas. /bis

I nasze młode lata
Upłyną szybko w dal,
A w sercu pozostanie
Tęsknota, smutek, żal.

Więc póki młode lata,
Póki wiosenne dni
Niechże przynajmniej teraz
Nie płyną gorzkie łzy.

Choć pamięć o nas zginie,
Już za niedługi czas,
Niech piosnka w dal popłynie
Póki jesteśmy wraz.

A jeśli lasów koło,
Złączy zerwaną nić,
Będziemy znów pospołu
Śpiewać, marzyć, śnić.

Więc kiedy dziś stajemy
Już u rozstaju dróg,
Idącym w świat z otuchą,
Niech błogosławi Bóg.

W murowanej piwnicy

W murowanej piwnicy
Tańcowali zbójnicy
Kazali se piknie grać
I na nóżki pozirać

Tańcowałbyk kiebyk móg
Kiebyk ni miół krzywych nóg
A że krziwe nogi mom
Co podskoczce , to sie gnom !

Łapał zbójnik zbójnickie
Potargał jej spódnicke
A zbójnicka za nim , za nim
Potargała cuzka na nim

Pytoł się raz zbójnicek
Cy nie iwem , kaj chodnicek
Kiz to był za zbójnicek
Co nie iwe ka chodnicek

Ej zbójnicek , zbójnicek
Wyrąbał se chodnicek
Wyrąbał se pikno drogę
A jo robić tak nie moge

Hej , ty baca , baca nas
Dobryk chłopców na zbój mas
Jesce byś ik lepsyk miół
Hej , kiedyś im syra doł

Poza bucki , poza pniok
Kto wyskocy , będzie chłop
A jo taki zuchwalec
Co wyskocze na palec

Ty sy Jaśku , ty sy chłop
Ty przeskocys winograd
Ej , winokrad , winnice
Murowanom piwnice

Tańcuj , Jantoś , ze mną tyz
Upieke ci w piecu mys
Byłabyk ci upiekła
Ino , psiokrew , uciekła .

Wysokie płoty

Wysokie płoty tato grodził
Wysokie płoty tato grodził
Żeby do Kasi do Kasi żeby
Żeby do Kasi nikt nie chodzi.

Ale ta Kasia mądra była
Ale ta Kasia mądra była
I dziurę w płocie i w płocie dziurę
I dziurę w płocie wywierciła.

Oj żeby nie ta dziura w desce

Oj żeby nie ta dziura w desce
Byłaby Kasia Kasia by była
Byłaby Kasia panną jeszcze

Ale ta deska przeszkodziła
Ale ta deska przeszkodziła
Kasia się panną panną się Kasia
Kasia się panną nie nabyła

Oj nie pomogą tato płoty
Oj nie pomogą tato płoty
Gdy Kasia rada ,gdy rada Kasia
Gdy Kasia rada na zaloty. x2

Gdy Kasia radaa...
Gdy Kasia rada na zaloty.

Zasiali górale

Zasiali górale owies, owies,
Od końca do końca, tak jest, tak jest!
Zasiali górale żytko, żytko,
Od końca do końca wszystko, wszystko!

A mom ci ja mendelicek,
W domu dwa, w domu dwa!
U sąsiada śwarnych dziewczuch
Gromada, gromada.
A mom ci ja trzy mendele,
W domu dwa, w domu dwa!
Żadna mi się nie podoba,
Tylko ta, tylko ta!

Zasiali górale owies, owies,
Od końca do końca, tak jest, tak jest!
Pożęli górale żytko, żytko,
Od końca do końca wszystko, wszystko.

A na polu góraleczek
Gromada, gromada,
Czemużeś się wydawała,
Kiejś młoda, kiejś młoda?
Czemużeś się wydawała,
Kiejś mała, kiejś mała?
Będzie z ciebie gospodyni
Niedbała, niedbała!

Złoty pierścionek

Chodził kiedyś kataryniarz
Nosił na plecach słowików chór
I papugę ze złotym dziobem
I pierścionków sznur

Nad Warszawską, starą Wisłą
Za jeden grosik, za dwa lub trzy
Modry Dunaj w takt walca płynął
I papuga ciągnęła mi

Złoty pierścionek, złoty pierścionek na szczęście
Z niebieskim oczkiem, z błękitnym niebem na szczęście
Złoty pierścionek kataryniarza jedyny
Na moje szczęście, na szczęście każdej dziewczyny

Dzisiaj tamten kataryniarz
Nosi na plecach już skrzynię lat

I we włosach pierścionki srebrne
Które zwija wiatr

Odleciała już papuga
I mój pierścionek dawno znikł
Więc powiedzcie, gdzie mam go szukać
Kto go jeszcze odnajdzie mi

Złoty pierścionek, złoty pierścionek na szczęście
Z niebieskim oczkiem, z błękitnym niebem na szczęście
Złoty taki miedziany, dziecinny
Za ten pierścionek oddałabym dziś sto innych